

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące sprawstwa oskarżonego są prawidłowe. Do ich poczynienia, to jest do ustalenia, iż oskarżony wyczerpał swym działaniem znamiona art. 207 § 1 k.k. uprawniały sąd meriti przede wszystkim zeznania pokrzywdzonej, a także posiłkowo zeznania M. P., B. K. i R. W., dokumentacja sporządzona przez MOPS w R. oraz wyjaśnienia samego oskarżonego. Także przekonanie Sądu meriti o konieczności przypisania sprawstwa i winy oskarżonemu (przy zmienionym opisie jego czynu) pozostaje pod ochroną prawa procesowego, jako że nie wykracza poza ramy zasady swobodnej oceny dowodów, wyrażonej w treści art. 7 k.p.k. Jednocześnie zaś konkluzje Sądu meriti stanowią wynik rozważenia wszystkich okoliczności, będąc logicznie oraz z uwzględnieniem wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania uzasadnione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Przestępstwo określone w art. 207 § 1 k.k. może być popełnione umyślnie z zamiarem bezpośrednim – bowiem polega ono na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, rozciągniętych w czasie (przestępstwo trwale), po to podjętych przez sprawcę, by przysporzyć ofierze cierpień, poniżyć ją, czy podporządkować własnej woli. Na tym właśnie polega „znęcanie się” stypizowane w przepisie art. 207 § 1 k.k. Znęcanie się jest przykładem konstrukcji prawnej jednościny czynów, w świetle której wielokrotność powtarzających się czynów, zwykle rozciągniętych w czasie, a skierowanych na to samo dobro, łącznie stanowi jedno przestępstwo wieloczynowe. Istota kryminalizowanego przepisem art. 207 § 1 k.k. zachowania się polega więc na zadawaniu bólu fizycznego lub powodowaniu cierpienia psychicznego osoby pokrzywdzonej. Zachowanie to może się przy tym wyrażać w działaniu (np. bicie, szykanowanie, lżenie, grożenie przestępstwem lub porzuceniem) albo w zaniechaniu (np. dręczenie głodem, nieopalenie zimnego mieszkania).

W orzecznictwie podkreśla się w związku z tym, że istoty znęcania się nie wyczerpuje samo naruszanie nietykalności lub znieważanie, a tym bardziej, gdy zniewagi te i naruszenia nietykalności cielesnej są wzajemne; musi to więc być zachowanie, które nie tylko w odczuciu pokrzywdzonego, ale również przy uwzględnieniu kryteriów obiektywnych polega na zadawaniu bólu lub cierpień moralnych, ale podjętych w celu znęcania się (por. wyrok SN z dnia 6 sierpnia 1996 r., WR 102/96, Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 2, poz. 8). Pojęcie „znęcania się” zawsze także zakłada przewagę sprawcy nad ofiarą tego przestępstwa (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 lutego 2003 r., IV KKN 312/99, Orz. Prok. i Pr. 2003, nr 9, poz. 3).

Trafnie w świetle powyższego sąd meriti ustalił, że oskarżony wykazywał zintensyfikowane zachowania w celu przysporzenia żonie cierpień, poniżenia jej i podporządkowania własnemu obrazowi „porządnej żony”, głównie poprzez wszczynanie awantur, również pod wpływem alkoholu i wulgaryzmy kierowane pod adresem E. P., a także poprzez wyganianie jej z domu, niszczenie przedmiotów, czy ograniczanie kontaktów z rodziną ze strony żony, a wreszcie wypowiedzeniu groźby odebrania i wywiezienia dzieci. Działania oskarżonego były rozciągnięte w czasie, obejmowały wiele w/w zachowań, a ich ilość i przebieg wskazuje na to, iż podjęte były świadomie, by wzbudzić w pokrzywdzonej poczucie podporządkowania i przysporzenia jej cierpień moralnych. Dogłębna analiza akt sprawy, w tym treści wyjaśnień oskarżonego, czy podjętej przez niego linii obrony, mającej udowodnić nienależyte wywiązywanie się przez pokrzywdzoną z obowiązku dbania o dom wskazuje także, iż D. P. podejmował swoje w/w zachowania także po to, aby zmusić żonę do zmiany postępowania w stosunku do dzieci oraz w ramach wywiązywania się z obowiązków gospodyni domu, które oceniał jako nienależyte. Pokrzywdzona przekonująco opisała, iż wobec takiej ilości poniżających ją słów czuła się, że jest „nic nie warta” i nadająca się tylko do siedzenia z dziećmi w domu i to oskarżony sprowadził ją do takiego „poziomu” ciągle kierując wulgaryzmy i poniżając w oczach dzieci. W związku z takim właśnie zachowaniem pokrzywdzona zmuszona była dwukrotnie wyprowadzać się do matki, co w zeznaniach

potwierdziła świadek R. W.. Za pierwszym razem (2015 rok), pokrzywdzona została słownie z mieszkania wyrzucona przez męża, a wróciła dając mu kredyt zaufania, że zmieni wobec niej postępowanie. Za drugim razem (lipiec 2017 roku) uciekła bojąc się, iż oskarżony, zgodnie ze swoimi słowami zabierze wspólne dzieci, ograniczy jej władzę rodzicielską i je wywiezie. Po tej wyprowadzce E. P. poprosiła o pomoc policję. Co jednak znamienne - pierwotną jej intencją było jedynie umożliwienie powrotu z dziećmi do wspólnie zajmowanego mieszkania przy ul. (...), gdzie pokrzywdzona była przekonana mieć wystarczająco dużo miejsca dla trójki małych dzieci i potrzebne do opieki nad nimi sprzęty (pralka i inne). Pierwotnie chciała jedynie, by zmuszono oskarżonego, by to on opuścił zajmowane wówczas samotnie wynajmowane mieszkanie.

Zachowanie oskarżonego w stosunku do pokrzywdzonej potwierdziła jej matka R. W. podając, że córka żaliła się na męża, płakała, informowała o słownym ubliżaniu. Osobiście natomiast świadek stwierdzała uzależnienie zięcia od alkoholu, po którym robił się agresywny w słowach, wszczynał awantury, kłócił się przy tym, iż nie spożywał alkoholu i jak zeznała: „myślał, że guma do żucia zamaskuje odór”. Informowała także, że próbowała z zięciem rozmawiać dyscyplinująco, ale bez skutku.

Sąd Rejonowy podejmując zaskarżone orzeczenie oparł się na zeznaniach świadków w osobach nie tylko pokrzywdzonej, ale również jej matki, jak i słowach samego oskarżonego, który przecież sam przyznał, że „może” jedną awanturę wszczął on sam po pijanemu, gdzie dodatkowo, jak trzasnął drzwiami to pękła w nich szyba, a w pozostałych przypadkach to były tylko kłótnie między nim, a żoną. Sąd zważył, że najczęściej właśnie tak jest, iż ewentualne przestępstwa znęcania „zamykają się” w czterech ścianach sprawcy, ofiary i ich najbliższych zamieszkujących wspólnie. To w właśnie z tego powodu także i w przedmiotowej sprawie, w istocie nie ma większej liczby ewentualnych bezpośrednich świadków. Pokrzywdzona dopiero po długim czasie zdecydowała się zwrócić po pomoc do innych osób (służb), kiedy chciała, by mąż opuścił mieszkanie (co rozważano powyżej). Dopiero przesłuchiwana przez organa ścigania opisała, co dokładnie działo się w jej domu. Nawet jednak wtedy zawiadamiiała głównie o nadużywaniu alkoholu i wyzwiskach. Z tego właśnie powodu bez większego znaczenia dla sprawy ma fakt, iż zeznania osób, które tylko czasami miały kontakt ze stronami (dzielnicowy R. S., koledzy z pracy), nie potwierdzały aktów znęcania się nad pokrzywdzoną. W swoich wyjaśnieniach oskarżony starał się wykazać, iż w żadnym wypadku nie jest osobą uzależnioną od alkoholu i go nie nadużywa tj. nie spożywa w taki sposób, by naruszać pod jego wpływem porządek prawny, a jego problemy alkoholowe były dawno temu (3-4 lata temu k.132). Brak uzależnienia starał się także wykazać obrońca akcentując treść opinii biegłych psychiatrów badających oskarżonego, czy fakt jego stałego zatrudnienia, gdzie oskarżony cieszy się dobrą opinią przełożonego.

Wbrew powyższemu sąd odwoławczy zważył, że treść opinii biegłych psychiatrów, jaką wydali po zbadaniu D. P., nie jest w tej kwestii korzystna dla badanego. Wynika z niej przecież, iż oskarżony wykazuje „inne zakłócenia czynności psychicznych pod postacią picia szkodliwego alkoholu” (wniosek nr 1, k.96 kt). Odnośnie poczytalności tempore criminis, to biegli stwierdzili ograniczenie w stopniu nieznacznym zdolności rozpoznawania znaczenia czynu i pokierowania postępowaniem - właśnie jedynie z powodu stanów upojenia prostego. Ponadto sąd odwoławczy zaważa, iż w dokumentacji medycznej dotyczącej oskarżonego na k. 103, czy na k.43 akt znajdują się m. inn. zaświadczenie wydane przez Instruktora (...) z dnia 0509.2017r., czy przez (...) w R. z dnia 6.10.2017 roku, z którego wynika, iż D. P. jest pacjentem tej poradni: „z powodu picia szkodliwego (F.10.1)” - ostatnia wizyta miała miejsce 6.10.2017 r., a dalej, iż: „zidentyfikował się ze swoim piciem szkodliwym, nauczył się rozpoznawać zaczynający się proces głodu alkoholowego oraz pozna techniki jego zatrzymania”. To natomiast przeczy tezie, jakoby problem alkoholowy był dla oskarżonego jedynie dawnym wspomnieniem, a idealnie wpisuje się w model zachowywania się oskarżonego opisywany przez E. P..

Słowa pokrzywdzonej o nadmiernym spożywaniu alkoholu nie stoją także w sprzeczności z opiniami o oskarżonym z miejsc jego zatrudnienia. Pokrzywdzona nie twierdziła przecież, by oskarżony pozostawał w ciągach alkoholowych, w trakcie których traciłby kontakt z rzeczywistością, nie chodził do pracy etc., tylko o tym, że alkohol spożywa w domu po pracy, a pod jego wpływem robi się nerwowo, agresywny i nieprzyjemny w słowach, wszczyna awantury, gdzie wyzywa żonę, zarzuca jej lenistwo, głupotę, bycie brudasem, niewłaściwą opiekę nad dziećmi itd. O takim właśnie spożywaniu alkoholu konsekwentnie informowała pokrzywdzona w toku swoich zeznań, czy w toku prowadzonego postępowania

przez MOPS w R. , czy wypytywania przez dzielnicowego, a widziała powyższe dodatkowo jej matka w okresie, kiedy razem zamieszkiwali.

Opisywane przez pokrzywdzoną zachowania, które były dla niej udręczeniem, to głównie zachowanie oskarżonego polegające na wszczynaniu awantur bez powodu, lub z błahych powodów, w tym także pod wpływem alkoholu i kierowaniu wulgaryzmów pod adresem E. P., ublżaniu jej i agresji słownej. Takie zachowanie należało w realiach przedmiotowej sprawy uznać, jako przestępstwo znęcania w aspekcie psychicznym, a nie jedynie obopólne kłótnie małżonków. Oskarżony posiadał dodatkowo przewagę nad żoną, jako jedyna osoba pracująca w rodzinie, zarabiająca, do tego swobodnie poruszająca się, gdzie przez długi okres z powodu urodzenia dziecka i okresu połogu, pokrzywdzona fizycznie musiała pozostawać w mieszkaniu. Kiedy natomiast – po uzyskaniu zgody męża – poszła na „40-tkę” do rodziny, po powrocie oskarżony wszczął kolejną awanturę zarzucając żonie zdradę. Dla E. P. powyższe łączyło się z takim negatywnym nasileniem, że niewątpliwie mamy do czynienia ze znęcaniem się o charakterze psychicznym. Akta wskazują także, iż oskarżony miał świadomość tego, jak owe zachowania są obierane przez żonę. Miał świadomość, że to jego zachowanie doprowadziło do ucieczki z domu przez pokrzywdzoną.

Nie przekonują argumenty skarżącego, iż niewłaściwie dokonano oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności niesłusznie dano wiarę temu, co zeznaje pokrzywdzona i jej matka. Analiza zeznań tych osób wskazuje, iż żadna z nich nie stara się jakoś szczególnie uwypuklać negatywnych zachowań oskarżonego. Widać, że w/w świadkowie starają się zachować obiektywizm. Pokrzywdzona wiele razy podkreślała, iż mąż nigdy jej nie uderzył, ani w żaden sposób nie znęcał się fizycznie. Takie informacje konsekwentnie przekazywała organom ścigania, czy pracownikom MOPS-u i to w sytuacji, gdy – co jest oczywiste – niemal zawsze była przez te służby pytana o przejaw takiej właśnie przemocy. Dodatkowo, co słusznie zauważył sąd meriti, pokrzywdzona wcale nie „upiększała” swojego zachowania, albowiem przyznawała, że w trakcie awantur ona także, w odwecie – używała wulgaryzmów wobec oskarżonego. Przekonująco opisała przebieg najcięższych awantur i własne zachowania. W tym miejscu podkreślić należy, że okoliczność, iż zdarzało się, że także pokrzywdzona używała podczas kłótni słów wulgarnych pod adresem oskarżonego, odpierając jego ataki, nie ma wpływu na przejęcie jego odpowiedzialności karnej. Znęcanie się jest bowiem działaniem niezależnym od faktu, czy osoba, nad którą sprawca znęca się, nie sprzeciwia mu się i nie próbuje się bronić. Środki obronne stosowane przez taką osobę są usprawiedliwione, gdyż podejmowane są w obronie przed bezpośrednim bezprawnym zamachem na jej dobro. Nie zmieniały one przy tym relacji w/w osób, bo przeciwstawianie się pokrzywdzonej było nieznaczne i nieskuteczne, na co wskazują kolejne awantury wszczynane przez drugą stronę. Nie można przeto uznać, aby próba obrony osoby, nad którą sprawca się znęca, odbierała jego działaniu cechy przestępstwa (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 30 kwietnia 2014 r. sygn. II AKa 55/14, opubl. LEX nr 1461182).

Sąd Okręgowy zważył, iż treść wyjaśnień oskarżonego, czy zdjęcia jakie dostarczył on do sądu, miały potwierdzać, iż E. P. nie zajmuje się należycie domem i dziećmi. To głównie na tym tle dochodziło do awantur, na co wskazują także słowa często używane w awanturach pod adresem E. P. takie jak „próżniak” i „brudas”. Oskarżony starał się owo zaniedbywanie rodziny wykazać robiąc zdjęcia kurzu widocznego pod meblami i innych. Powyższe miało także usprawiedliwiać ewentualne słowa kierowane przez oskarżonego wobec żony. Tymczasem sąd zażył, iż nawet jeżeli D. P. uważał, iż żona zaniedbuje rodzinę, to nie usprawiedliwiałoby to wszczynania awantur i wyzwisk pod jej adresem. Sposób, w jaki oskarżony ewentualnie chciał zmusić żonę do zmiany zachowania, by wymóc na niej podporządkowanie własnej wizji żony i matki, jest nie do przyjęcia. Trudno także uwierzyć, by przyczyną wszczynanych przezeń awantur była troska o dobro wspólnych dzieci, gdy zważy się, iż po wyprowadzce - na polecenie pracowników MOPS-u w końcu lipca 2017 roku, oskarżony zabrał ze wspólnie wcześniej wynajmowanego mieszkania sprzęty niezbędne do normalnego funkcjonowania rodziny takie jak pralkę, kuchenkę, czy blender (zeznania B. K., dokumenty sporządzone przez (...) w R. k.44-45 k.137), bo „żona o nie nie dbała”, bo „były brudne”. Przecież wiedział, że wyprowadza się właśnie po to, by do mieszkania powróciła pokrzywdzona z trójką małych dzieci. Tymczasem pada pytanie: do jakiego mieszkania miała wówczas w zamierzeniu D. P. powrócić?

Reasumując Sąd Okręgowy uznał, że ocena materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy oraz ustalenia Sądu meriti są prawidłowe.

Sąd odwoławczy uznał, że orzeczona skazanemu kara ograniczenia wolności polegająca na potrącaniu minimalnego procentu z jego wynagrodzenia na wskazany cel, jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu i uwzględnia z jednej strony to, iż przedmiotowe znęcanie nie miało charakteru drastycznego, z drugiej strony, iż oskarżony ma stałą pracę, a był w przeszłości karany za czyn o charakterze umyślnym na karę pozbawienia wolności (co uniemożliwia ewentualne orzeczenie takowej kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania w przedmiotowej sprawie). Wymiar kary 8 miesięcy ograniczenia wolności jest karą współmierną ze wszech miar do okoliczności przedmiotowej sprawy.

Mając na uwadze powyższe, wyrok jako odpowiadający prawu, utrzymano w mocy.

Tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adwokata E. M. kwotę 516,60 zł.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono w oparciu o przepisy Kodeksu postępowania karnego powołane w sentencji orzeczenia. Sąd Okręgowy zwolnił oskarżonego od obowiązku uiszczenia opłaty za drugą instancję i zwrotu wydatków za postępowanie odwoławcze, z uwagi na wysokość osiąganych zarobków i fakt posiadania na utrzymaniu trójki dzieci.